

tak właśnie jest bez ciebie: te sztuczne ognie
zdają się żywsze, podeszwy trawiące polimerową
darń, godne istnienia karalucha. W kącie stwórz
z ceramiki od dwóch dekad strzela na oślep,
rozwiera metaliczne szczęki i stygnie wolniej.

Podpłomyki przypominają serie na oddziale
geriatrycznym, a lekarz nazywa to rozszerzeniem
powietrza: szkło miększe od mgły, ciepło
jest brakiem zimna. Poświęteczna dekoloryzacja
następuje szybko, nawet nie wiesz, że luty -

tylko obcasy mlaszczą teraz w przejściach
między marmurowymi blatami. Ten chłód jest
cieplejszy niż dłonie i serce lekarza.
Dobijasz się do pokrywy, spod tłustych grud.
Kwiaty oddają twój ostatni sen.

cykl: *z pokoju dziecięcego*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ks-hp, dodano 23.02.2017 08:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.